

Dr Craig Keener, Dzieje Apostolskie, Wykład 22, Dzieje Apostolskie 23-26

© 2024 Craig Keener i Ted Hildebrandt

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Dziejów Apostolskich. To jest sesja 22, rozdziały Dziejów Apostolskich od 23 do 26.

W rozdziale 22, wersecie 30 do rozdziału 23 w wersecie 10, czytamy o przesłuchaniu w Sanhedrynie.

Teraz Chiliarcha, trybun Klaudiusz Lizjasz, zwołuje Sanhedryn na spotkanie w sprawie Pawła. Nie oznacza to jednak, że i tak by się nie spotkali. Członkowie Sanhedrynu prawdopodobnie spotykali się regularnie, ale trybun prosi o ocenę.

Potrzebuje ich oficjalnej wiedzy, zanim będzie mógł wysłać Paula do gubernatora. Krzyki tłumu zostały zdezorientowane, więc teraz pozna oficjalny pogląd, który, jak się spodziewa, nie będzie pomieszany. Niestety okazuje się, że się myli.

Ananiasz był arcykapłanem od 47 roku do około 58 lub 59 roku. Zatem w tym momencie nadal jest arcykapłanem, jak wspominają Dzieje Apostolskie, ale dopuszczał się przemocy. Czytamy u Józefa Flawiusza wszelkiego rodzaju złe rzeczy na temat tego najwyższego kapłaństwa.

I znowu Talmud mówi o niektórych arcykapłanach używających pałek do bicia ludzi i tak dalej. Nie był lubiany przez rewolucjonistów do tego stopnia, że był jednym z pierwszych przez nich zamordowanych. Tak więc, kiedy Paweł mówi: Bóg cię uderzy, wybielona ściano, czego dokonali rewolucjoniści.

Nakazuje uderzenie Paula w policzek, co jest poważną zniewagą. Zwykle nie ma na celu wybicia komuś zębów. Zwykle uderzenie w policzek miało być obrazą.

W rzeczywistości było to przestępstwo karalne w świetle prawa. Możesz zostać za to ukarany grzywną. W wielu starożytnych zbiorach prawnych umieszczano to obok lex talionis, oko za oko, ząb za ząb.

Jeśli ktoś uderzy Cię w policzek, oto wysokość kary, jaką musi zapłacić. Nie powinien tego robić. Nakazanie, aby kogoś uderzono, było oczywistym naruszeniem etyki prawnej, tak jak miało to miejsce w 18. rozdziale Ewangelii Jana, kiedy uderzany jest Jezus.

Jezus odpowiedział i Paweł także odpowiedział. Paweł odpowiada, wybielona ściano, nawiązując do Ezechiela 13 wersetów 10 do 15, gdzie zepsucie zostało ukryte lub zakryte wybielaniem. Ludzie odpowiadają: jak śmiecie zwracać się w ten sposób do

arcykapłana Bożego ? Na co Paweł odpowiada: „Och, moi bracia, nie zdawałem sobie sprawy, że był arcykapłanem”.

Wśród uczonych toczy się wielka debata, czy Paweł rzeczywiście nie rozpoznał w nim arcykapłana, czy też wypowiada się sarkastycznie lub ironicznie. Cóż, niektórzy ludzie mówią, że Paweł był krótkowzroczny, co ja, i dlatego Paweł powiedział, że nie rozpoznał, że jest arcykapłanem, ponieważ arcykapłan nosił swoje oficjalne insygnia. To nie jest zbyt dobry argument.

Mówią: „No cóż”, powiedział Paweł, byłem chory, kiedy byłem z wami w Galacji, Galacjan 4.13. To prawda. Ale tam też mówi, że wyłupilibyście sobie oczy i oddalibyście mnie, świadczę. Dlatego ludzie mówią, że coś musiało być nie tak z oczami Paula.

Na nieszczęście dla tego argumentu była to znajoma figura retoryczna. W innych miejscach literatury starożytnej pojawia się jako sposób na okazanie uczuć lub chęć głębokiego poświęcenia się dla drugiej osoby. Nie oznacza to jednak, że coś było nie tak z oczami Paula.

I tak naprawdę kłótnia i tak nie byłaby konieczna, bo arcykapłan nie nosiłby swoich insygniów. To było związane z jego obowiązkami kapłańskimi. Nie chodziło o przewodniczenie Sanhedrynowi.

Arcykapłan nie byłby tym arcykapłanem, którego znał Paweł, ale ze względu na jego oficjalną rolę na zgromadzeniu, prawdopodobnie ze względu na zasiadanie, podejrzewam, że Paweł prawdopodobnie rzeczywiście rozpoznał, że był to najwyższy kapłan. Dlatego podejrzewam, że Paul prawdopodobnie ironizował, był sarkastyczny. W każdym razie Paweł odpowiada zgodnie z prawem.

To była naprawdę hipokryzja z ich strony, gdy mówili: jak śmiecie tak odpowiadać arcykapłanowi Bożemu, skoro arcykapłan nie postępował zgodnie z prawem i kazał go bić. Ale Paweł cytuje prawo lub Pismo Święte, kiedy mówi: wybielona ściana. Paweł przemawia jako ktoś, kto stoi na straży prawa, a nie arcykapłan.

Paweł cytuje Pismo Święte, kiedy mówi: „Przepraszam, może mówię ironicznie, ale nie zdawałem sobie sprawy, że on był arcykapłanem”. Ponownie, istnieją różne poglądy na ten temat. Ale Paweł cytuje Pismo Święte, gdyż Pismo mówi: Nie mów źle o władcy swego ludu.

Arcykapłanami byli... rzymski namiestnik mianował arcykapłanów według własnego uznania i usuwał ich według własnego uznania. Albo w tym okresie Agryppa mógłby to zrobić. Agryppa II, syn Agryppy I, który zmarł w 12 rozdziale Dziejów Apostolskich.

Zatem Paweł cytuje Pismo Święte, nie rozpoznając obecnego arcykapłana, być może celowo go nie rozpoznając. Być może przemawia także do niektórych konserwatywnych wrażliwości Żydów, ponieważ arcykapłan, jak wiecie, nie mógł być do końca marionetką Rzymu, ale musiał działać w pewnych granicach. Paweł rozwija swój etos.

Wspomniałem już wcześniej o patosie odwołującym się do emocji. Etos był odwołaniem do charakteru, bardzo częstym, bardzo ważnym w retoryce. Można to znaleźć wszędzie w starożytnych przemówieniach.

Ktoś wypowiada się na temat ich charakteru. Nie jestem osobą, która zrobiłaby coś tak złego. Albo jestem osobą, która zrobiłaby coś dobrego.

Cóż, Paweł ustanawia swój etos i swój charakter, pokazując, że jest człowiekiem Pisma Świętego. Potrafi cytować Pismo Święte. Dbą o sprawiedliwość.

Na razie jednak nie zyskuje żadnych sukcesów w próbach okazania identyfikacji ze swoją kulturą żydowską. Fakt, że został tak wychowany czy coś. Wreszcie w wersecie szóstym mówi: bracia, jestem faryzeuszem, synem faryzeuszy.

A powodem, dla którego jestem sądzony, jest zmartwychwstanie umarłych, co było cechą charakterystyczną faryzeuszy, w przeciwieństwie do saduceuszy. Paweł rzeczywiście wyznawał wierzenia odmienne od faryzeuszy. Wyznawał także coś więcej niż tylko charakterystyczne wierzenia faryzeuszy.

Wierzył, że nie tylko nastąpi zmartwychwstanie, ale że Jezus zmartwychwstał. Syn faryzeuszy może oznaczać, że był uczniem ruchu faryzejskiego, ale może to oznaczać, że cała jego rodzina wyemigrowała do Jerozolimy i że jego ojciec był faryzeuszem, podobnie jak Paweł. W każdym razie faryzeusze stanowili mniejszość w Sanhedrynie i prawdopodobnie byli w tym momencie bardzo wrażliwi na dyskryminację.

Pamiętajcie, że to Gamaliel bronił tu wcześniej Piotra i innych apostołów. To faryzeusze także bronią Pawła. Bronią jego objawienia.

Powiedzieli: „No cóż, co wiemy?” Może anioł albo duch do niego przemówił. Co oni przez to mają na myśli? Być może pamiętacie nasz komentarz z 12 rozdziału Dziejów Apostolskich, że czasami Żydzi wierzyli, że po śmierci człowiek staje się aniołem. Z pewnością stali się przynajmniej duchem.

Zatem faryzeusze nie muszą się z nim zgadzać, że Jezus już powstał z martwych, ale tutaj jest ktoś, kto wierzy w zmartwychwstanie. Z Dziejów Apostolskich 15,5 wiemy, że niektórzy faryzeusze byli wierzącymi. Wiemy, że ruch ten cieszy się obecnie dużym szacunkiem wśród faryzeuszy, ponieważ przestrzega Tory.

Przestrzegają nawet pozornie wielu tradycji faryzeuszy. Nikt za bardzo nie kołysze łodzią. To pokolenie faryzeuszy wydaje się bardziej otwarte i może powiedzieć: cóż, może Jezus nie powstał z martwych, ale może jest duchem lub aniołem.

Być może rzeczywiście rozmawiał z Pawłem, ponieważ w 22. rozdziale Dziejów Apostolskich mogli już otrzymać informację, a może niektórzy z nich tam byli, że w 22. rozdziale Dziejów Apostolskich Paweł mówił, że Jezus mu się ukazał i Jezus do niego przemówił. Cóż, w Sanhedrynie wybuchają konflikty. Faryzeusze ciągną z jednej strony, saduceusze ciągną z drugiej.

I w tamtych czasach był to właściwie paskudny sposób zabijania ludzi, w którym można było ich rozerwać na kawałki, ale mamy to też w innych dokumentach, gdzie byli ludzie, którzy lubili daną osobę i nie lubili tej osoby, lub dwie osoby, które ją lubiły ciągnąc w różnych kierunkach. W tym przypadku trybun słyszał, co zostało powiedziane. Jest więc świadkiem.

Nie wprowadził żołnierzy do sali rady, która według późniejszej tradycji rabinicznej była komnatą Hume Stone na Wzgórzu Świątynnym lub bardzo blisko Wzgórza Świątynnego. W każdym razie Józef Flawiusz wydaje się to ująć bardzo blisko. I tak wydaje nam się, że wiemy, gdzie to jest, co wkrótce będzie przedmiotem zainteresowania.

Ale w każdym razie jego żołnierze są na zewnątrz, ale on jest na górze komnaty. Potrafi usłyszeć, co mówią ludzie. Może być świadkiem, jak arcykapłan kazał uderzyć Pawła.

Słyszy rozmowę, która prawdopodobnie toczy się po grecku. Prawdopodobnie Paweł zaczął od mówienia po grecku i prawdopodobnie saduceusze często mówili po grecku. Jest na wielu inskrypcjach na ich grobowcach.

W każdym razie Klaudiusz Lizjasz był w stanie prześledzić niektóre z nich i zobaczyć, że jest to wewnętrzna kwestia religijna. Paweł był naprawdę mądry, bo wiedział, co by się nie spodobało przed rzymskim sądem. Miał w tym doświadczenie.

Dlatego upewnia się, że zarzuty, które padną podczas przesłuchania w Sanhedrynie, będą miały charakter religijny. Być może nie został policzony. Być może jednak nie liczył na to, że faryzeusze i saduceusze go rozdziela.

W tym momencie Lizjasz interweniuje i wysyła żołnierzy, aby ponownie wyciągnęli Pawła. Więc później, kiedy będzie mówił, że uratował Paula celowo, cóż, przynajmniej będzie w tym trochę prawdy, mimo że nie był to pierwszy raz, kiedy go ratował. Czy Sanhedryn mógł postąpić w ten sposób? Cóż, mamy takie bójki w Senacie w Rzymie.

Józef Flawiusz mówi o Sanhedrynie, który posunął się tak daleko, że jego członkowie rzucali w siebie kamieniami. Nie wiem, czy przywieźli je ze sobą i jak je zdobyli. Prawdopodobnie nie wyciągali ich ze ścian.

Ale w każdym razie konflikt w Sanhedrynie nie był tylko przy tej okazji. Zatem Klaudiusz Lizjasz musi się zastanowić, co mam teraz zrobić? A pośród tego wydarzenia pojawia się spisek mający na celu zabicie Pawła, wersety 12 do 15. Paweł nie jest jednym z zabójców, jak sądzono w 21:38, ale jacyś inni ludzie chcą zamordować Pawła.

I przysięgają, że nie będą jeść i pić, dopóki nie zabiją Pawła. Czasami ludzie zastanawiają się, co by się z nimi stało, skoro ostatecznie nie udało im się zabić Paula. Przepraszam, jeśli uraziłem napięcie.

Ale cóż, co by się z nimi stało? Mogli umrzeć z głodu lub z odwodnienia, ale najprawdopodobniej tak się nie stało. W tamtych czasach mogłeś poprosić rabina lub osobę znającą prawo o zwolnienie cię z przysięgi pod pewnymi warunkami. Prawdopodobnie więc przeżyliby przynajmniej jakiś czas dłużej, chociaż gdyby kontynuowali tę drogę, niewątpliwie znaleźliby się w gronie rewolucjonistów i umarliby w ciągu dekady.

W każdym razie byli to młodzi mężczyźni. I pamiętajcie, młodość często kojarzona była z gorliwością, z różnego rodzaju pasjami. Fizycznie byliby w stanie uderzyć.

Wiązało się to także z zapętami nacjonalistycznymi. Józef Flawiusz mówi zwłaszcza o młodych ludziach, którzy chcą wziąć udział w walce. I że niektórzy młodzi arystokraci-kapłani sympatyzowali z rewolucjonistami.

Dlatego mówią, że ich plan polega na skontaktowaniu się z niektórymi osobami w Sanhedrynie i nakłonieniu Sanhedrynu do poproszenia o ponowne sprowadzenie Pawła. A potem po drodze zamordują Paula. Nie oznacza to, że wszyscy w Sanhedrynie byliby w to współwinni, ale mieliby w Sanhedrynie sympatyków, którzy by byli.

Jest to przedmiotem rozważań w dalszej części rozdziału 25, kiedy Paweł ma zostać przyprowadzony do Jerozolimy. A skąd w tamtym czasie wiedzieli o fabule? Łukasz prawdopodobnie może to założyć na podstawie tego, co było wiadome wcześniej. Jest wyciek.

I jak już chyba wspominałem, przecieki zdarzały się cały czas, także z Sanhedrynu. Józef Flawiusz donosi o jednym przypadku, w którym wysłano kilku ludzi, aby go zabili lub sprowadzili z powrotem jako więźnia. Zatem bratanek Paula także jest młody i ludzie mogą nie wiedzieć, że jest on siostrzeńcem Paula.

W każdym razie ktoś komuś o tym mówi i bratanek Paula, który być może ma przyjaciół w kręgu, o którym się mówi, przychodzi go ostrzec. No a jak dostanie się do Twierdzy Antonia? Och, pozwólcie, że powiem coś wcześniej o tym, jak ta fabuła miałaby działać. Od Twierdzy Antonia, gdzie przetrzymywano Pawła, do prawdopodobnego miejsca Sanhedrynu jest tylko około 1000 do 1500 stóp, czyli 300 do 450 metrów.

A trasa tam to dość wąska trasa po jednej stronie świątyni. Oznacza to, że Rzymianie nie mogą polegać na liczebności. Jeśli nastąpi błyskawiczny atak na środek ich kolumny, w miejscu, w którym znajduje się Paul, mogą szybko go zabić.

A jeśli niektórzy z nich zginą przy tym, cóż, i tak było to częścią ich planu. Byli gotowi to zrobić. To potencjalny atak samobójczy.

Wierzą, że w takich okolicznościach byliby męczennikami. Zatem około 40 osób nie będzie miało przewagi liczebnej nad żołnierzami, ale będzie przewyższyło liczebnie żołnierzy w konkretnym miejscu tej kolumny, idących tą wąską trasą. W międzyczasie mogą po prostu zachowywać się tak, jakby po prostu stali w okolicy świątyni, jak robi to mnóstwo innych ludzi.

Jak więc to się dzieje, że Paweł nie zostaje zamordowany, a otaczający go żołnierze nie zostają zamordowani? Cóż, jego bratanek dowiaduje się o tym i udaje się do Twierdzy Antonia prawdopodobnie późnym popołudniem lub wczesnym wieczorem. Strażnicy mogli wpuszczać gości. Często pobierali łapówki, aby na to pozwolić.

Dlatego Feliks musi później wydać rozkaz setnikowi odpowiedzialnemu za Pawła, aby pozwolił swoim przyjaciołom odwiedzać go i służyć mu. To także oszczędność pieniędzy państwa. Ale w każdym razie nie byłoby to coś, czym Felix mógłby się martwić.

Ale stanie się tak, ponieważ wie, że Paul jest niewinny. Ale łapówki były bardzo standardową praktyką strażników. Ale Paweł jest obywatelem rzymskim, więc już jest traktowany w specjalny sposób.

Jedną z kwestii specjalnego traktowania jest to, że ma centuriona jako jednego ze strażników. Zwykle centuriona dostaniesz jako strażnika tylko wtedy, gdy będziesz dość wysoko. To znaczy, to samo przydarzyło się grupie pierwszej.

Kiedy był pod strażą, był pod strażą u setnika. Świadczy to o stosunkowo wysokim statusie Pawła. Cóż, Lizjaszu, oto historia siostrzeńca Pawła.

Paweł mówi siostrzeńcowi, aby nie mówił nikomu poza Flawiuszem Lizjaszem. Wie wystarczająco dużo, aby w tym momencie zaufać Lysiasowi najlepiej, jak potrafi. Nie ma prawdziwego wyboru.

Bo jeśli rozniesie się wieść, że powiedział to siostrzeniec, i kiedykolwiek dotrze do zabójców, twój bratanek nadal będzie w Jerozolimie. Idzie więc i po prostu mówi o tym Chiliarchowi, trybunowi Klaudiuszowi Lizjaszowi. Gdy podchodzi, Klaudiusz Lizjasz bierze go za rękę, co w znany sposób pokazuje, że nie powinien się bać ani witać nikogo.

I odkrywa, co się dzieje. Cóż, naprawdę nie może odmówić prośbie Sanhedrynu. Jeśli Sanhedryn poprosi o przybycie Pawła, a on powie: nie, nie wyślę Pawła do ciebie, będzie to obraza Sanhedrynu.

Jeśli powie: nie wyślę do ciebie Paula, bo słyszałem o tym spisku, przez co ludzie będą mieli kłopoty. Nie odrzuca więc prośby Sanhedrynu. On to uprzęda.

Wysłał Pawła bezpośrednio do namiestnika Feliksa. I wysłał ze sobą list, w którym wyjaśnia okoliczności. To nie wyjaśnia wszystkich okoliczności.

Utworzono spisek przeciwko niemu, ale on nie wplątuje w to Sanhedrynu, ponieważ po wysłaniu tego listu staje się on częścią akt publicznych. Byłoby bardzo niewygodnie być trybunem w Jerozolimie dowodzącym kohortą, a teraz macie za wrogów cały Sanhedryn. Nie sprawia więc wrażenia, jakby odrzucał tę prośbę.

Nie sprawia wrażenia, jakby ich o cokolwiek oskarżał. Po prostu niespodziewanie wysłał Paula. Wysłał dużą część swojej kohorty, kilka kohort, największe kohorty.

I był to okres przejściowy. Nie wiemy dokładnie, kiedy stała się to kohorta o ustandaryzowanym rozmiarze, ale niektóre kohorty liczyły 600 żołnierzy. Wcześniej było to 480 żołnierzy.

Niektóre kohorty liczyły 480 piechoty i 120 kawalerii. Lizjasz wysłał zarówno kawalerię, jak i piechotę, i najwyraźniej wysłał dużą część swojej kohorty. Teraz jest to zaraz po święcie Zesłania Ducha Świętego i kohorta w Jerozolimie w Twierdzy Antonia została wzmocniona podczas świąt.

I być może ten gubernator, który, jak zobaczymy, był niekompetentny, się nie pojawił. Właśnie wysłał żołnierzy, a oni jeszcze nie wrócili. Więc może część tej kawalerii i tak będzie musiała wrócić.

Ale tak czy inaczej, wysłał z Pawłem znaczną liczbę żołnierzy, większą, niż normalnie można by się spodziewać. Ale z drugiej strony na wzgórzach Judzkich nasilały się nocne zasadzki. I Józef Flawiusz o tym mówi, obwinia Feliksa za złe administrowanie, ponieważ jeśli zostałeś za coś aresztowany, w tym za udział w nocnej zasadzce, zostałeś schwyty żywcem, zapłaciłeś wystarczająco dużo pieniędzy, wydostałeś się i wyszedłeś na wolność.

Tak więc, z powodu korupcji, w tym okresie nasilały się zasadzki, a jeśli byłoby więcej żołnierzy, powstrzymałoby to od zasadzek. A jeśli odstraszyłeś zasadzkę, było to lepsze niż stoczenie zasadzki, ponieważ im więcej ludzi straciłeś w walce, tym większe kłopoty mógł mieć trybun. Jeśli nikogo nie straci, jest w dobrej formie.

Wysłała więc wojsko na przymusowy nocny marsz do Tyberiusza Klaudiusza Feliksa. Teraz mógł być Tyberiuszem Antoniuszem Feliksem. Istnieje różnica między tym, co mówi Józef Flawiusz, a tym, co mówi Tyberiusz, ale Józef Flawiusz był bardziej zainteresowany lokalną sytuacją.

Tacyt mógł po prostu założyć, że jego brat Paulus Feliks miał tego samego sponsora, który zapewnił mu status wyzwolenca, co jego brat. Więc prawdopodobnie Józef Flawiusz ma rację. W każdym razie to prawdopodobnie Tyberiusz Klaudiusz Feliks, to jego pełne imię i nazwisko.

Sprawował swój urząd prawdopodobnie rozpoczynając około 52. i prawdopodobnie kończąc około 59. Oficjalny list do Feliksa stał się częścią akt prawnych. Dlatego też Łukasz prawdopodobnie może to dokładnie zacytować lub może zmienić sformułowanie, jeśli chce.

Parafraza została przyjęta. Ale Łukasz będzie miał dostęp do tego listu, kiedy będą w Cezarei, ponieważ będzie miała do niego dostęp zarówno obrona, jak i prokuratura. Podobnie jak Łukasz miałby także podsumowujące transkrypcje wszystkich przemówień wygłoszonych w Dziejach Apostolskich 24:25, które są naprawdę podsumowane zwięźle, oraz 26, przemówieniach wygłoszonych przez Pawła i jego oskarżycieli, zwłaszcza Tertullusa w 24 rozdziale Dziejów Apostolskich.

Łukasz będzie miał do nich dostęp, kiedy będzie coś spisywał. I mógł być tam podczas tego z Dziejów Apostolskich 26, prawdopodobnie nie tego z Dziejów Apostolskich 24, ale prawdopodobnie nie wiedziałby o tym, cóż, mógł być w stanie podróżować w czasie, ale prawdopodobnie nie. A Feliks jest nazywany najwspanialszym Feliksem.

Był to odpowiedni tytuł dla kogoś z klasy rzymskiego rycerza, tuż poniżej klasy senatorskiej. No cóż, można by tak zwracać się do wyższych osób, ale do rycerzy też by się tak zwracano. Ale Feliks taki nie jest.

Jest wyzwoleniec, ale jest wyzwoleniec, który jest potężnym wyzwoleniec, ponieważ jego brat, który jest wyzwolonym niewolnikiem w rzymskim pałacu, dzierżył dużą władzę. Nie ma już tej samej pozycji władzy, którą zajmował wcześniej, ale nadal ma pewną władzę polityczną. Zatem Feliks jest gubernatorem i dlatego otrzymuje tytuł najdoskonalszy.

Sposób, w jaki Klaudiusz Lizjasz wyjaśnia, co się stało, sprawia wrażenie, jakby celowo uratował Pawła. A Paweł nie jest, wiesz, fakt, że Paweł został poinformowany o tym liście, raczej temu nie przeczy, ponieważ, wiesz, nie podważa się swojego dobroczyńcy, chyba że, no wiesz, został przesłuchany i nie miał wyboru, ale chyba nie będzie zaprzeczał temu, co mówi Lizjasz, że Lizjasz go uratował, co w pewnym sensie zrobił Lizjasz za drugim razem. Żołnierze zostają wysłani z Pawłem i jego listem w przymusowym nocnym marszu.

Niektórzy twierdzą, że Antipatris było za daleko, aby mogli maszerować w ciągu nocy. I wydaje się, że jest to uzasadniony sprzeciw. Podobnie, sprzeciw co do liczby wysłanych żołnierzy.

W końcu Luke'a tam nie było. Łukasza nie było w twierdzy w Antonii. Dogonił Pawła dopiero później w Cezarei.

Jednakże z podanych przeze mnie powodów nie widzę powodu, aby twierdzić, że wysłanie tak dużej liczby żołnierzy jest nieprawdopodobne. A jeśli chodzi o przymusowy nocny marsz, żołnierze rzymscy robili to regularnie. Mieli ćwiczyć codziennie.

Prawdopodobnie nie wszyscy to robili, ale okresowo odbywali przymusowe marsze na dystansie 20 mil, czyli 32 kilometrów. Czasami organizowali przymusowe marsze na długości 30 mil lub 48 kilometrów. Czasami zmuszano ich do tego przez całą noc.

Więc zostaliby do tego przeszkoleni. Obecnie Antipatris znajduje się gdzieś pomiędzy 35 a, według dłuższych szacunków, 45 mil lub 55 do 70 kilometrów dalej, ale jest w dół. Więc prawdopodobnie mogliby to zrobić, gdyby musieli.

W warunkach wojennych ludzie czasami robią takie rzeczy. Jest z górki. Docierają do Antipatris, cóż, nie wiemy, o której godzinie rano tam docierają, ale prawdopodobnie wyruszają wczesnym wieczorem, gdy tylko zapadnie zmrok.

A piechota pewnie może, wiadomo, powinna zawrócić i wrócić do twierdzy w Antonii. Byłoby wspaniale, gdyby wrócili, zanim ludzie zorientują się, że wszyscy zaginęli. Ale będzie dzień.

Większość zasadzek miała miejsce w nocy. Kawaleria kontynuowała podróż z Antipatris, która znajdowała się mniej więcej w połowie drogi do Cezarei. Znamy rzymskie drogi.

Właściwie toczy się dyskusja na temat lokalizacji Antipatris w tym okresie, ale znamy drogi, które zostały zaczerpnięte z rzymskich kamieni milowych. Stamtąd kawaleria udaje się do Cezarei, uwalnia Pawła i dostarcza list. A Lizjasz czyta list.

Większość ludzi czyta na głos, więc prawdopodobnie on lub ktoś czytający za niego, co ten język może również oznaczać, przeczytał list na głos. Paweł to słyszy, jeśli nie słyszał tego wcześniej. A także gubernator Feliks pyta, z jakiej prowincji pochodzi.

Otóż pochodzi z Cylicji. I wtedy Feliks postanawia sam zająć się sprawą, bo mógł zlecić ją komuś innemu i odciążyć go pracą. Jeśli jednak Paweł pochodził z Cylicji, to w tym okresie Cylicją rządził także namiestnik Syrii, który jest zwierzchnikiem Feliksa.

Zamiast przydzielać szefowi większe obciążenie pracą, postanawia, że sam sobie z tym poradzi. Kiedy już przyjdą oskarżyciele, będzie mógł przyjść Klaudiusz Lizjasz, swój własny trybun. Swoją drogą Klaudiusz Lizjasz niekoniecznie, no cóż, prawdopodobnie nie był wyzwolencem.

Właściwie nie był wyzwolencem. Kupił obywatelstwo. Ale podobnie jak gubernator Feliks nie był typową osobą na tym stanowisku.

Feliks nie należał do normalnej klasy, z której wybierano gubernatorów. A Klaudiusz Lizjasz nie należał do zwykłej grupy, z której wybierano trybunów. Zwykle trybunami byli arystokratyczni Rzymianie.

Więc mogli mieć tam jakieś powiązania. Być może łączyła ich pewna przyjaźń. Wiemy, że centurionowie czasami zaprzyjaźniali się z trybunami.

A trybuni czasami mogli zaprzyjaźnić się z gubernatorami. W każdym razie Feliks prawdopodobnie bardziej skłonny jest wierzyć swojemu trybunowi niż najwyższemu kapłanowi. Czasami jednak nie miał najlepszych stosunków z arcykapłanem.

Ale arcykapłani przychodzą kilka dni później. A Paul prawdopodobnie zostaje wezwany po przybyciu na miejsce w bardzo krótkim czasie. Jak to było w zwyczaju, pierwsi zabierają głos oskarżyciele.

Proszą Tertullusa, aby przemówił w ich imieniu. Tertullus, biorąc pod uwagę jego imię, mógł być obywatelem rzymskim. Byłoby to sprytne posunięcie ze strony arystokratycznych kapłanów, którzy chcą Ananiasza, gdy Paweł znajdzie się w tarapatach.

Więc biorą kogoś, kto potrafi mówić elokwentnie i jest Rzymianinem. Dostajemy tylko streszczenie jego przemówienia. Ale znowu to, co można znaleźć w dokumentach sądowych, to podsumowanie.

Ludzie zapisywali to skrótowo, ale zapisywali głównie podsumowanie. To właśnie trafiło do zapisów. Paweł odpowiada.

I tutaj chcę zagłębić się w szczegóły. Istnieją pewne techniki retoryczne, które pojawiają się w Dziejach Apostolskich 24.10-21. W wersecie 21 chwali sędziego. Cóż, to było w zwyczaju na otwarciu.

Chwali go oszczędniej niż Tertullus, który mu schlebia i mówi rzeczy, których byśmy się nie spodziewali. Przemówienie Tertulla mówi, że Feliks ustanowił pokój dla narodu i jest znany ze swojego dobrego rządzenia. To było w istocie całkowitą nieprawdą.

Ale to nawiązuje do tematu, cóż, skoro chcesz zachować pokój i tłumisz bunt, oto przypadek, w którym powinienes go stłumić. Ale Paweł chwali sędziego, ale jest to pochwała oszczędna i trafniejsza. Byłeś sędzią tego narodu przez długi czas.

Wiem, że rozumiesz wiele rzeczy na temat tej kultury. I oczywiście Feliks, później słyszymy, myślę, że w okolicach wersetu 24, że Feliks wiedział o drodze, ruchu chrześcijan. Jego żoną była Drusilla.

Drusilla była siostrą Agryppy II i Bernice. Była córką Agryppy I. Ożenił się więc z żydowską księżniczką. Wiedział dużo o tym, co działo się w Judei.

Poza tym był tam już od dłuższego czasu. Wiedział więc coś o tej drodze i wiedział, że nie był to ruch wywrotowy politycznie. To jeden z powodów, dla których nie skazuje Paula.

W każdym razie w wersecie 10 chwali sędziego. W wersecie 11 Paweł opisuje wydarzenia poprzedzające sprawę. Było to wówczas standardem w przemówieniach obronnych i wielu, wielu rodzajach przemówień.

Zacząłbyś od bezpłatnego wezwania, chwając publiczność, a następnie przeszedłbyś do narracji lub narracji o wydarzeniach poprzedzających sprawę. Nie używano go nawet tylko w przemówieniach. Czasami używano go również w innych gatunkach.

Cóż, w swojej narracji o wydarzeniach powiedział: „Wiesz, przyjechałem zaledwie 12 dni temu. Może to potwierdzić wielu świadków, o których mowa nawet w Dziejach Apostolskich. Przyjechałem 12 dni temu.

To wyjaśni, że przyjechał na festiwal. Nie pojawiał się byle kiedy. Przychodził na święto Pięćdziesiątnicy.

W ten sposób podkreśla swoją pobożność. Pasuje więc do argumentu charakteru z etosu. To znaczy, jak wiecie, przyszedł służyć Bogu.

Było na to wielu świadków. Zatem werset 12, jeśli chodzi o wywołanie zamieszek, cóż, nie wywołałem zamieszek. Nawet w synagogach nie przemawiałem.

Nie byłem tu nawet na tyle długo, żeby przemawiać w synagogach. I, wiesz, wywołanie zamieszek było karą śmierci. Jest to więc coś, z czym Paweł musi się natychmiast uporać w kontekście stawianych mu zarzutów.

Często w przemówieniu ktoś od razu przedstawiał kwestie, które odrzucał. Można to nazwać refutatio po łacinie. W wersecie 13, mówi, nie mogą udowodnić tego, co twierdzą.

W sprawie głównej ciężar dowodu spoczywał na oskarżycielach. Jeśli więc nie potrafią udowodnić swoich racji, należy je odrzucić. Mówcy często mówili to o drugiej stronie.

Faktycznie, w Dziejach Apostolskich 25, kiedy ludzie oskarżają Pawła, Łukasz to mówi, twierdzi, że twierdzili wiele rzeczy, których nie mogli udowodnić. Nie mogli przedstawić dowodu. Jeśli chcieli skojarzyć Pawła z zamieszkami, nie musieli na tym poprzestawać.

Mogli pojechać i zebrać dokumenty z innych miejsc. Ludzie z Efezu mogli, po powrocie do Efezu, mogli się upewnić, że przybędą w przyszłym roku, mogli zabrać ze sobą dokumenty, gdzie mogliby poświadczyć, spójrz, Paweł był łączony z zamieszkami w Efezie. Ale nawet tam, mam na myśli, udowodnienie, że to on wywołał zamieszki, będzie trudniej.

Dlatego Łukasz podaje te wszystkie dowody w Dziejach Apostolskich, gdzie Paweł nie był tym, który wszczął te zamieszki. W wersecie 14 – powiedział – teraz wyznaję wam, że w ten sposób oddaję cześć Bogu. Cóż, było świetne w starożytnej retoryce kryminalistycznej i starożytnej retoryce prawniczej.

To było wspaniałe. Ludzie często przyznawali się do rzeczy, które nie były przestępstwami. Dzięki temu zyskujesz wiarygodność w innych sprawach, ponieważ się do tego przyznajesz.

Przyznaję, że robię coś, czego niektórzy nie lubią, ale nie jest to nielegalne. Nie można więc go ścigać. Mówcy czasami przyznają się do niepopelnienia przestępstwa.

Jest to ten sam zarzut, który Paweł wysunął przed Sanhedrynem. I że Klaudiusz Lizjasz jest zatem świadkiem i potwierdza w swoim liście, że jest to wyłącznie kwestia religijna. Paul upewnia się, że sprawa ponownie trafi do akt sądowych.

To rejestr publiczny. Jedyne, co tak naprawdę mają przeciwko niemu, to to, że nie zgadzają się z nim w pewnych kwestiach religijnych, co w świetle prawa rzymskiego nie może stanowić przestępstwa zagrożonego karą śmierci. Paweł jest bardzo mądrym człowiekiem.

Podkreśla to także jego pobożność, ponieważ, hej, sprzeciwiają się temu, jak on oddaje cześć Bogu, ale on oddaje cześć Bogu. W wersecie 15 wierzy w zmartwychwstanie. Cóż, to już jest w dokumencie sądowym.

Ale wiara w zmartwychwstanie, podczas gdy saduceusze, Ananiasz i inni, którzy przyszedli go oskarżać, sprzeciwiają się zmartwychwstaniu. Nie zgadzają się z nim, ale to oni reprezentują pogląd mniejszości. Zmartwychwstanie jest głównym nurtem wiary żydowskiej.

I Felix, będąc żonaty z Drusillą, wiedziałby o tym. Jeśli chcesz stracić Pawła za wiarę w zmartwychwstanie, cóż, musisz stracić faryzeuszy. Musisz zabić większość ludzi.

Była to więc powszechna wiedza lokalna. I nic nie mogą powiedzieć. Taki werdykt zapadł także podczas przesłuchania w Sanhedrynie.

To właśnie wywołało tam zamieszki przeciwko niemu. W wersecie 16 mówi, że ma czyste sumienie. Powiedział to już w rozdziale 23, a arcykapłan nakazał go uderzyć, ponieważ mu się to nie podobało.

Ale jego sumienie jest czyste. To znowu stwierdzenie etosu. To jakby powiedzieć: no wiesz, nie byłem wcześniej skazany za przestępstwo.

Postępowałem z pobożnością przed Bogiem. Tego rodzaju rzeczy mówił obrońca broniący się w sądzie, a jeśli w nie uwierzył, zwykle je pomijano, ponieważ nie uważano, że ktoś po prostu staje się przestępcą lub w tym momencie wybuchają zamieszki. A w wersecie 17 dowiadujemy się więcej o jego etosie, więcej o jego charakterze.

W wersecie 17 mówi: Przyszedłem przynieść jałmużnę mojemu ludowi. To tutaj dowiadujemy się o zbiorze Pawła z Dziejów Apostolskich. Łukasz nie precyzuje, że było to tylko dla wierzących, ale z pewnością dotyczyło to wielu ludzi w Jerozolimie.

To, że są wierzący, tego nie zmienia. Przyszedł więc, aby przynieść pieniądze swemu ludowi. To honorowa rzecz.

I kto będzie mógł na to narzekać? Było na to mnóstwo świadków. Zatem nikt nie będzie w stanie temu zaprzeczyć. Oskarżeni czasami się kłócili: Byłem sądzony w związku z dobrodziejstwem dla mojego oskarżyciela, przez co oskarżyciel wyglądał jeszcze gorzej.

Widzieliśmy to już w rozdziale czwartym, gdzie powiedzieli, że jeśli jesteśmy sądzeni za dobrodziejstwo wyświadczone temu człowiekowi, który stoi przed wami w całości,

to stawia to oskarżycieli w bardzo złym świetle. Jednak wersety 18 i 19 naprawdę wyjaśniają sedno sprawy. Mówi, że zaatakowano mnie w świątyni.

To nie on rozpoczął zamieszki. Zrobił to ktoś inny. Świątynie miały być miejscem sanktuarium.

W miejscu takim jak świątynia należy chronić człowieka. I dalej mówi, i moi oskarżyciele, którzy powinni tu być, jeśli mieli coś do powiedzenia. Teraz łamie zdanie.

Jest tu wielokropek, w którym nie kończy zdania. Jednak powszechne było odwracanie zarzutów wobec oskarżycieli. Powszechne było również implikowanie ich poprzez sugerowanie, insynuowanie, zamiast stwierdzać to wprost.

I wydaje się, że Paul robi to tutaj, gdzie to przerywa. Wiecie, to nie ja wywołałem zamieszki w świątyni, ale moi oskarżyciele, potwierdza narracja Łukasza. Tak, to jego oskarżyciele rozpoczęli zamieszki.

Nic dziwnego, że się nie pojawili. I Paweł zdaje się to sugerować. No wiesz, jest jeszcze coś ważnego, skierowanie zarzutów przeciwko oskarżycielom.

A w tym przypadku mógł to zrobić z łatwością. A narracja Łukasza pokazuje, że mógł to zrobić z łatwością. Gdy oskarżyciele się nie stawiają, sprawa może zostać wyrzucona z sądu, powinna zostać wyrzucona z sądu.

Oskarżyciele, którzy rozpoczęli problem, mogą nawet zostać postawieni przed sądem za przestępstwo polegające na marnowaniu czasu sędziego poprzez wniesienie czegoś przed sąd, a następnie niestawienie się w celu złożenia zeznań. Mogą zostać oskarżeni o zaniechanie sprawy. Nie ma tam oskarżycieli.

Arcykapłan podjął się ich oskarżenia, ale nie mają żadnych świadków. Świadkowie się nie stawili. Prawdopodobnie faktycznie wrócili już do Efezu i prawdopodobnie postąpili mądrze, nie zostając tam.

To jednak wystarczyło, aby jego sprawa została wyrzucona z sądu. Ale co więcej, sprawa powinna zostać odrzucona z tego powodu, że toczy się dalej. Często mówisz, że doprowadzasz spory do końca.

I pod koniec swojego przemówienia pokazuje, że jedyny zarzut, który wyłonił się z przesłuchania przed Sanhedrynem, to zarzut, który Paweł w pewnym sensie manewrował. Jednak jedyny zarzut, jaki z tego wyniknął, miał charakter religijny. Nie zbezczęściłem świątyni.

Nie zrobiłem nic więcej, jak mówili. Nie wszczynam buntu. To dlatego, że głoszę zmartwychwstanie.

I było to jasne już podczas przesłuchania w Sanhedrynie, którego świadkiem był Lizjasz i o którym ci opowiadał. Według wszelkich standardów rzymskiego wymiaru sprawiedliwości argumentacja Pawła była tak jasna, że ta sprawa powinna zostać wyrzucona z sądu. Powinien być zostać natychmiast zwolniony.

Dlaczego Paweł pozostawał w areszcie? Tylko ze względów politycznych. Jego oskarżyciele mieli bardzo wysoki status. Gdyby mieli całkowicie wysoki status, a Paweł nie miał żadnego statusu, Feliks prawdopodobnie wydałby go w ich ręce i kazaliby go stracić.

Jednak Paweł również miał pewien status. Pamiętajcie, że w Judei są dziesiątki tysięcy wierzących. Jeśli Paweł jest przywódcą tego ruchu, co właściwie powiedział Tertullus, jego oskarżyciel, to wiesz, jest przywódcą sekty nazarejczyków.

Cóż, jeśli tak jest, to Paul ma własną siłę polityczną. Poza tym jest obywatelem rzymskim. Być może jego oskarżyciele tacy są, ale on też.

A jeśli ma zwolenników, jeśli do Rzymu dotrze informacja, że obywatel rzymski został niesprawiedliwie stracony, Feliks może mieć kłopoty. Dlatego Feliks okresowo zaprasza Pawła, aby wchodził i przemawiał przed nim. A Paweł mówi o sprawiedliwości.

Paweł mówi o sądzie. Felix bardzo się denerwuje i mówi: „Postucham cię w tej sprawie innym razem”. Pamiętaj, że to zarówno Felix, jak i Drusilla.

Feliks ma powód do zdenerwowania, gdy Paweł mówi o prawości i tak dalej. Sprawiedliwość, samokontrola i osąd. Filozofowie moralności w tamtym okresie często kładli nacisk na samokontrolę.

Cóż, Felix poślubił z rzędu trzy różne księżniczki. A obecną księżniczką, z którą był żonaty z ostatnią, była Drusilla. Była córką króla Agryppy I oraz siostrą Agryppy II i Bernice, jak wspominałem wcześniej.

A więc oto ta para, w której faktycznie uwiódł ją od jej poprzedniego męża, używając do tego cypryjskiego żydowskiego maga, aby zdobyć ją dla siebie. A w jej rodzinie nie podobało się to zbyt dobrze. A królowi nie poszło zbyt dobrze.

Wiesz, to było miłe małżeństwo polityczne. Zatem siedząc obok niego, odczuwał pewien brak samokontroli i brak prawości. Drusilla miała to samo.

Spotykali się na bardzo niemoralnych warunkach. A powodem, dla którego trzymał Pawła w areszcie, jak mówi Łukasz w wersecie 26, było to, że chciał tylko łapówki. Cóż, to pasuje do sposobu, w jaki Józef Flawiusz opisuje rzymskich namiestników w tym okresie i w tym miejscu.

Dlatego zapewnia Pawłowi wygodne zakwaterowanie w pałacu w Cezarei, gdzie odbyło się przesłuchanie. I zaprasza go, aby przyszedł i mówił tak, jak Herod. Antypas często lubił słuchać Jana przemawiającego w szóstym rozdziale Ewangelii Marka, ale nie pozwala mu odejść.

I zostawia Pawła w areszcie, aby wyświadczyć przysługę Żydom, a władzom Judy, kiedy odejdzie, przysługę. Dlaczego? Felix potrzebował każdej przysługi, jaką mógł uzyskać. W wersecie 27 Feliks zostaje zastąpiony.

Został odwołany pod zarzutem korupcji postawionym mu przez arcykapłanów. To może być bardzo poważne. Jego poprzednik został odwołany pod zarzutem korupcji i bardzo pomyślnie zakończonego ścigania jego poprzednika, co przyniosło mu bardzo niepokojące skutki.

Zatem Feliks zostaje wezwany do Rzymu. Wiemy, że Felix był skorumpowany. Nie tylko chciał łapówki od Pawła, ale także przekupił jednego arcykapłana, aby zabił innego arcykapłana.

Pozostawił sprawę Pawła w toku, aby móc uzyskać choć trochę przychylności władz judejskich z Jerozolimy. Gubernatorzy byli czasami skazani za korupcję, ale jego brat Pallas, chociaż był wyzwolencem i chociaż nie układało mu się już w stosunkach z tymi samymi urzędnikami, Pallas nadal był potężny i najwyraźniej wyciągnął Feliksa. Zatem Felixowi nie postawiono zarzutów, ale musiał opuścić stanowisko gubernatora.

Po wezwaniu Feliksa wysłano nowego gubernatora, a nowym gubernatorem został Festus. Teraz Festus był jednym z najpiękniejszych namiestników. Jest jednym z niewielu, których Józef Flawiusz rzeczywiście przedstawia całkiem ładnie.

Festus był rozsądną osobą. Widać to po tym, jak szybko po objęciu urzędu zabiera się do pracy. Świetnie dogadywał się z Agryppą i Bernice, lecz niestety krótkotrwały był w swoim biurze.

Wygląda na to, że zmarł na stanowisku po może kilku latach. Ale Pallas przyprowadził przed Festusa. Kiedy Festus jedzie najpierw do Jerozolimy, aby spróbować nawiązać dobre stosunki z ludźmi, którzy sprawili, że odwołano jego poprzednika, ale jest rozsądnym typem człowieka.

Chcą, aby Paweł był sądzony w Jerozolimie. Więc nie. Zwykle sądy sądy sądzone są w Cezarei.

Tam mieszka gubernator i tam się wybiera. Zamiast czekać, aż Paweł zostanie tam sprowadzony, po prostu tam pojadą. Nie ma pojęcia o fabule.

Prawdopodobnie nie jest świadomy wzmianki o spisku nawet w liście Lizjasza, bo dopiero tam dotarł. Nie słyszał żadnej z tych rzeczy. Ale to faktycznie działa na korzyść Paula, ponieważ powoduje, że sprawa Paula trafia do akt.

Zatem Paul zostaje przesłuchany szybciej, niż miałby to miejsce w innym przypadku. Ale teraz Paweł stracił przewagę z tego, co wydarzyło się wcześniej, ponieważ mimo że akta sądowe nadal istnieją, może się do nich odwołać. Sprawa zaczyna się właściwie od nowa.

Otwiera się na nowo z nowym gubernatorem. Duża część tego rozdziału, zaczynając od wersetu, to jest 25, a większość zaczyna się od wersetu 13, mówi o wizycie Agryppy II i Bernice u Festusa. Z innych źródeł wiemy, że Agryppa i Bernice często odwiedzali urzędników na początku swojej kadencji.

Wiemy też, że Festus i Agryppa mieli dobre relacje, prawdopodobnie w przeciwieństwie do Agryppy i jego szwagra, którzy schrzanili wcześniejsze małżeństwo jego siostry. Festus i Agryppa byli dobrym małżeństwem. Niestety, nie byli małżeństwem, ale Festus i Agryppa mieli dobre relacje.

W rzeczywistości czasami stawali razem przeciwko kapłanom jerozolimskim. Często utrzymywali pokój dla Rzymu. Z tego znani byli Agryppa i Bernice.

Próbowali stłumić powstanie. Dali z siebie wszystko. I Rzym był usatysfakcjonowany, że naprawdę dał z siebie wszystko, bo po buncie Agryppa i Bernice utrzymali władzę w jego regionie.

Najwyraźniej jeszcze żyli w czasie, gdy Józef Flawiusz pisał swoje dzieła w latach 90. I wieku. Zatem niewątpliwie żyli jeszcze w czasie, gdy pisał Łukasz. Nie chcę mówić zbyt wiele złego o władcach, którzy wówczas jeszcze żyją, choć ich ojciec, Agryppa I, nie wygląda zbyt dobrze, ale też nie wygląda zbyt dobrze u Józefa Flawiusza.

Bernice, to interesujące. Miała bardzo smutne życie, w tym momencie bardzo tragiczne życie. Zarówno ona, jak i jej siostra były co najmniej wyśmiewane i wyśmiewane, a może gorzej, gdy zmarł ich ojciec i doszło do czegoś w rodzaju buntu lub protestu wśród syryjskich pomocników stacjonujących w Cezarei.

Cóż, później wyszła za mąż za króla, ale małżeństwo się rozpadło. I tak teraz wróciła do swojego brata Agryppy. Byli ludzie, którzy twierdzili, że rzeczywiście mieli kazirodczy związek.

Wydaje się, że pojawia się to tylko w niewiarygodnych starożytnych źródłach, takich jak Juwenal, który lubił satyrować ludzi. Pewnie to nieprawda, ale była obiektem oszczerstw. Później, podczas oblężenia Jerozolimy, ona i Wespazjan, Wespazjan był tam rzymskim generałem.

Wespazjan wraca do Rzymu, aby zostać cesarzem. Tytusowi pozostaje dokończenie dzieła zdobycia Jerozolimy. W rezultacie Bernice i Tytus są razem, a Bernice i Tytus mieli romans.

Sprawa była taka, że kiedy Tytus później, długo po tym, wrócił do Rzymu, aby zostać cesarzem, zawsze obiecywał Bernice, że jeśli on kiedykolwiek zostanie cesarzem, ona zostanie cesarzową. No cóż, dobrze, że tak się nie stało, bo zmarł po kilku latach sprawowania władzy cesarza. Jego ojciec żył długo.

Ale kiedy Bernice udała się do Rzymu, spodziewając się zostać cesarzową, Józef Flawiusz mówi nam, że nikt nie wpuścił jej do pałacu, ponieważ doradcy Tytusa powiedzieli, że imperium nie będzie tolerować Żydówki jako cesarzowej. Bardzo tragiczne życie. W każdym razie Agryppa i Bernice byli ludźmi bardzo szanowanymi.

Agryppa był kimś, na kim Festus mógł naprawdę polegać, jeśli chodzi o właściwą perspektywę. Nie ufał arcykapłanom. Nie byli mili dla jego poprzednika.

Słyszał o nich różne rzeczy. Wiedział, że mają pewne plany polityczne, ale ufał Agryppie. Agryppa, podobnie jak on, otrzymał hellenistyczną edukację.

A Agryppa był obywatelem rzymskim tak samo jak on, a także był Żydem. Był więc typem Żyda, którego rzymski namiestnik chciałby słuchać. Dlatego chce rady tego faceta.

Więc, mówi mu, trochę to przyciemnia. Mówi: no wiesz, dba o to, żeby dobrze wyglądać. Ale kiedy wspomniał o tej zagadce, nie wiedząc, co zrobić, Agryppa zgłosił się na ochotnika.

Mówi, że sam chciałbym go usłyszeć. A Festus mówi: „No cóż, jutro to zrobisz”. Więc to ustalili.

Oto pytanie w związku z tym. Kim są świadkowie Łukasza w tej scenie? Może jacyś służący w domu? Możliwe. Ale to nie było coś, co figurowało w aktach sądowych.

A skąd będziesz wiedzieć, jaka rozmowa się odbyła? Cóż, tutaj ważny jest gatunek starożytnej historiografii, ponieważ musimy pamiętać, że przekazali oni informacje, które posiadali, ale byli także odpowiedzialni za urzeczywistnienie ich w postaci scen. A czasami trzeba by sobie wyobrazić, OK, biorąc pod uwagę to, co wiemy o dowodach, co się stało? A co wiemy, że się wydarzyło? Dowiadujesz się tego następnego dnia, bo Festus tak mówi, przedstawiając sprawę. Mówi: „No cóż, Agryppo, potrzebuję twojej rady w tej sprawie”.

Niektórzy mieszkańcy Jerozolimy mówili, że ten człowiek nie powinien żyć, ale co mam zrobić w tej sytuacji? A oskarżali go już w rozdziale 25. Zatem rozdział 26 daje nam przesłuchanie przed Festusem, Agryppą i Bernice w celu ustalenia, jaki list motywacyjny powinien zostać wysłany do Rzymu w dokumentacji. I tutaj Paweł przemawia elokwentnie, tak samo wymowne, jak jego mówienie po aramejsku w poprzednim rozdziale, tak wymowne jest jego mówienie po grecku, ale nie poprzedni rozdział, poprzednia mowa z rozdziału 22, przemawiająca przed tłumami i mówiąca o Ananiaszu, człowieku bardzo biegły w prawie i tylko podkreślający swoje powiązania z Jerozolimą i tak dalej.

Tutaj przemawia i wygłasza dobre żydowskie, hellenistyczne przemówienie, które przemawia do Agryppy. Wie, że to Agryppa jest tym, z którym musi porozmawiać. To Agryppę musi przekonać.

I tak mówi o tym, jak głos z nieba mówił o Pawle kopiącym w ułtucia. Cóż, Jezus mógł to powiedzieć, a może to była parafraza Pawła, ale cokolwiek to było, ponieważ było to po hebrajsku, kiedy Jezus do niego mówił, lub po aramejsku, było to w jakiś sposób w mowie semickiej, jak mówią Dzieje Apostolskie. Ale cytuje tutaj Jezusa w sposób odzwierciedlający język Eurypidesa, co mogliby docenić.

I podaje całą tę relację, dzieli się własnym doświadczeniem tego, co powiedział mu Jezus, i nie próbuje już bronić się tak, jak w rozdziale 24. swojego życia, a raczej stara się głosić ewangelię. Dlaczego? Co powiedział Jezus? Jezus powiedział w 21 rozdziale Łukasza: „Ze względu na mnie będziecie stawiani przed królami i namiestnikami”. Łukasza rozdział 12, Łukasza rozdział 21, duch podpowie wam w tej godzinie, co macie powiedzieć, bo inaczej nie będą mogli obalić waszej mądrości.

A także, gdy Paweł został powołany, Dzieje Apostolskie 9:15 i tak dalej, przez wzgląd na moje imię zaniesiecie ewangelię poganom i królom. Cóż, teraz ma szansę. Oto Agryppa II. Nie jest królem Judei jak jego tata, ale w tej chwili jest królem mniejszego królestwa.

A Paweł ma szansę przemawiać przed tym królem. W pewnym momencie Festus przerywa, gdyż Paweł mówi o zmartwychwstaniu i ukazaniu się mu Jezusa. A Festus powiedział już w poprzednim rozdziale, że cała debata dotyczyła Pawła, który powiedział, że umarły człowiek, Jezus, żyje.

Cóż, teraz w rozdziale 26 Festus przerywa mu, co sędziom wolno było robić i często to robili, i mówi: Pawle, twoja wielka nauka doprowadziła cię do szaleństwa. To był w pewnym sensie komplement. Przyznaje, że Paweł jest bardzo uczony.

To by mu odpowiadało. W niektórych przypadkach szaleństwo jest faktycznie używane jako obrona prawna, ale prawdopodobnie on nie używa go jako obrony prawnej. Czasami ludzie mówili o retorach jako o szaleńcach, gdy przemawiali z wielką pasją.

Niektórzy uważają, że odzwierciedla to pasję Paula. Ale filozofowie mieli tendencję do myślenia, że ludzie, cóż, ludzie często uważali, że filozofowie zachowują się jak szaleńcy, ponieważ nie żyją zgodnie z resztą wartości świata, zwłaszcza ludzie tacy jak cynicy. Filozofowie często uważali, że reszta świata, masy, są szalone.

Nie wiedzieli, o co im chodzi ani nic. Pasuje to również do sposobu, w jaki Paweł mówił z pasją, podobnym językiem inspirującym się w 2 rozdziale Dziejów Apostolskich. Ale pamiętajcie, w 2 rozdziale Dziejów Apostolskich, jak mówił tłum, ci ludzie są pełni młodego wina. Są pijani.

14 rozdział 1 Listu do Koryntian mówi również: jeśli wszyscy mówicie językami, dlaczego ludzie nie pomyślą, że jesteście szaleni? Proroków w Starym Testamencie nazywano czasami szaleńcami. W 9 rozdziale 2 Księgi Królewskiej, kiedy prorok przychodzi do Jehu, zabiera go na bok i namaszcza na następnego króla Izraela, on wraca wśród innych oficerów wojskowych i pytają: „Czego chciał ten szaleniec?” A on mówi: wiesz o co chodzi. A potem im to mówi, a oni natychmiast witają go jako króla.

Ale proroków często kojarzono z szaleństwem. Paweł mówi w ten proroczy sposób. Mówi w sposób, do którego Festus nie mógł się odnieść.

Prawdopodobnie było tak, jak Piłat prawdopodobnie postrzegał Jezusa. Cóż, szczególnie w 18 rozdziale Jana, gdzie Jezus mówi o byciu królem, ale jego królestwo nie jest z tego świata. To królestwo prawdy.

Cóż, dla Piłata brzmiało to jak cyniczny filozof, nieszkodliwy, apolityczny mędrzec. Królestwo nie stanowi zagrożenia dla Rzymu. Zatem niekoniecznie jest to całkowicie złe, jeśli chodzi o niewinność Pawła, ale z pewnością nie wierzy on w to, co Paweł mówił o Jezusie.

Następnie Paweł odwołuje się bezpośrednio do Agryppy. Królu Agryppo, znasz prawdę o czym mówię. To znaczy, wiecie, że ta sprawa nie została ukryta w kącie, co było wówczas idiomem lub metaforą czegoś, co było powszechnie znane, jawnych ruchów filozoficznych i tak dalej.

Mówi, że tej sprawy nie załatwiono w kęcie. Król wie, co mówię. A potem zwraca się do króla i mówi: Och, królu Agryppo, czy wierzysz prorokom? Cóż, on mówił na podstawie Prawa i Proroków.

Opierał się w tym na prorokach. To stawia króla Agryppę w kęcie. Jeśli powie: tak, wierzę prorokom, lub tak, wierzę w to, co mówisz o prorokach.

I tak, najwyraźniej odpowiada, trwa dyskusja na temat tego, co to znaczy, ale najwyraźniej odpowiada, że w tak krótkim czasie próbujesz zrobić ze mnie chrześcijanina. Próbujesz mnie nakłonić, żebym powiedział: tak, zgadzam się z prorokami. Więc zgadzam się z tobą.

Jezus jest tym, za kogo go uważasz. A Paweł odpowiada, czy to w krótkim, czy w długim czasie: tak, chcę cię nawrócić. Chciałbym, żeby wszyscy tutaj mieli to samo, co ja, z wyjątkiem tych łańcuchów.

ładne zakończenie na patosu. Odwołują wówczas rozprawę sądową i zbierają się razem. I znowu mamy prywatną scenę, podczas której zbierają się i stwierdzają, że ten człowiek nie zrobił niczego godnego śmierci.

Właściwie mógłby zostać uwolniony, gdyby nie zaapelował do Cezara. Już w rozdziale 25 zaapelował do Cezara, aby nie musiał mieć sprawy w Rzymie, ponieważ Festus chciał umieścić ją w Rzymie w ramach wyświadczenia przysługi. To znaczy, miło było tu przyjechać, móc politycznie poprawić humor ludziom, którzy proszą, aby to wydarzenie odbyło się w Rzymie.

Paweł jednak zwrócił się do Cezara, jak mógł to zrobić obywatel. Cóż, było bardzo nieregularnie. Dlatego Festus konsultuje się ze swoim konsylium i personelem doradczym w sprawie tego, co należy zrobić.

Zwykle apelację można złożyć dopiero po wydaniu wyroku skazującego. Paweł odwołuje się przed wyrokiem skazującym, chociaż jego życie jest bardziej zagrożone przed wyrokiem, jeśli będzie musiał udać się do Jerozolimy na proces. Zamiast tego Paweł odwołuje się do Cezara.

Cóż, doradcy Festusa są zgodni, hej, dla nas to świetnie, bo jeśli zaapeluje do Cezara, wyślemy go do Cezara. Wytrąca nam to z rąk. Nie mamy kłopotów z elitą jerozolimską.

To ponad naszą głowę. Jest w rękach cesarza. To znaczy, jeśli skrócimy apel do cesarza, zhańbimy cesarza.

Więc lepiej tego nie róbmy. Zatem bardzo łatwo rozwiązało to dla niego problemy polityczne. Decydują więc, że musi udać się do cesarza.

No cóż, skąd to wiadomo, ta prywatna scena? Tę prywatną scenę prawdopodobnie rekonstruuje fakt, że cóż, powodem, dla którego Agryppa miał przeprowadzić to przesłuchanie, była chęć pomocy Agryppie Festusowi w sformułowaniu oskarżenia. Nie można wysłać czegoś na dwór Cezara bez choćby oskarżenia i wyjaśnienia, o co chodzi w sprawie. I za radą Agryppy ten list może zostać wysłany.

Powtarzam, jest to dokument prawny. Paweł i Łukasz wiedzieliby, co zawiera ten dokument prawny. A nawet jeśli tego nie zrobili, prawdopodobnie dowiedzieliby się tego z ustnych instrukcji przekazanych Juliuszowi Centurionowi, który im towarzyszył, ze względu na bardzo miłe traktowanie, jakie Paweł spotkał po drodze.

Chociaż będzie już ładniej, gdy Centurion naprawdę zrozumie, że to mąż Boży, który naprawdę ma po swojej stronie jakiegoś nadprzyrodzonego pomocnika. I że dowiemy się więcej podczas ostatniej i najkrótszej z naszych sesji na temat Dziejów Apostolskich.

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Dziejów Apostolskich. To jest sesja 22, rozdziały Dziejów Apostolskich od 23 do 26.